

D. B. FORYŚ
MARGO SHAW
NOEMI VAIN
MAGDA REWERS
RENATA KAMIŃSKA
MONIKA PAWLICZAK

AGATA GŁOWACZ
KAMIŁA ZIELIŃSKA
AGNIESZKA KOC
M. L. ER & LUCA

LA NOIR & AILES

MDS

MIŁOSNE
REWOLUCJE

MONIKA BOCHENKO
ADA KATARZYNA SZEWCZYK
LILIANNA GARDEN
MEG ADAMS
EWA PIRCE
ANNA TUZIAK
LUDKA SKRZYDLEWSKA
GRAŻYNA BIAŁAS
ALICJA KRAWIEC

MDS: Miłosne rewolucje

Literacka Grupa Ailes i La Noir

Lacrimosa

– D. B. Foryś

Polecam czytać przy „Lacrimosa” Mozarta

Obserwował ją od dłuższej chwili, nie wypowiadając nawet słowa. Na jego twarzy malowała się mieszanka szaleństwa oraz poirytowania. Nie mógł uwierzyć, że naprawdę tu była. Stała naprzeciw niego jak gdyby nigdy nic. Jakby fakt, iż zniknęła na wiele miesięcy, nie dając o sobie znaku życia, stanowił nic nieznaczący szczegół.

Nagle wróciła. Wciąż piękna i zachwycająca.

I miała żądania.

– Dlaczego myślisz, że ci pomogę? – Mężczyzna starał się, aby jego ton nie zdradził zbyt wielu emocji. Nie chciał po sobie pokazać, iż już sam widok ukochanej rozpałał go znacznie bardziej, niż dotyk każdej innej kobiety

na świecie. Nie był wręcz w stanie oderwać wzroku od jej idealnego ciała, a ona, zapewne by zrobić na nim jeszcze większe wrażenie, umyślnie założyła obcisłe skórzane spodnie oraz opięty top, który prawie niczego nie pozostawiał fantazji.

Zmieniła fryzurę. Włosy nadal miała długie, lekko kręcone, aczkolwiek krótsze niż kiedyś. Dawniej sięgały do piersi, dziś ledwie zakrywały obojczyki. Przeczesała kilka kosmyków palcami, jednocześnie przymykając powieki – wtedy dosłownie przez ułamek sekundy wyglądała inaczej. Było w niej coś nowego, obcego. Choć na pierwszy rzut oka mężczyzna nie zdołał tego wychwycić, różniła się od jego kochanki z przeszłości.

– Przysługa dla ojczyzny to niewystarczający powód? – odpowiedziała wymijająco, wypuszczając dym z papierosa. Oparła plecy o ścianę i przygryzła dolną wargę, kiedy gasiła swojego ulubionego mentolowego Marlboro. On uwielbiał zapach tytoniu zmieszany z jaśminową nutą jej drogich perfum. Rozpoznałby go wszędzie, bo kojarzył mu się z nią.

– Gdzie byłaś? – zapytał wreszcie. Nie potrafił już dłużej znieść unikania tej kwestii. Powinna przecież zacząć od wyjaśnień, tymczasem rozprawiała o obowiązkach zawodowych, jak gdyby nic się nie wydarzyło. Jakby nigdy nie odeszła i nie zostawiła po sobie tak bolesnej pustki. Mamiła go obietnicami dobrej zabawy, zamiast powiedzieć to, o czym oboje myśleli.

– Tu i tam. Znasz mnie – ucięła temat. Machnęła ręką, przybierając swój firmowy konspiracyjny uśmiešek. – Więc? Pomożesz mi czy nie?

– Kto jest celem? – dał za wygraną. Czuł, że na razie niczego od niej nie wyciągnie. Postanowił zachowywać się tak, jak najwyraźniej ona od niego oczekiwała.

– Dowiesz się w swoim czasie – oświadczyła wesoło, po czym przewróciła oczyma, dostrzegając jego wściekłą minę.

– – No co? Już mi nie ufasz? – dodała z odrobiną zaskoczenia w głosie.

– Na zaufanie trzeba zasłużyć, Audrey – wycedził ostro. – Ty straciłaś je bezpowrotnie, gdy postanowiłaś zniknąć bez pożegnania.

– Miałam swoje powody – mruknęła, odwracając głowę.

Mężczyzna westchnął lakonicznie, ponieważ zdał sobie sprawę, iż to nie zakończy się tak łatwo. Przybyła tu z jakiegoś powodu i ewidentnie wyłącznie o nim zamierzała rozmawiać.

Tylko po co wróciła? Dlaczego akurat dziś?!

– Kiedy i gdzie? – dopytał zrezygnowany.

– Jutro wieczorem. Palais Garnier.

– Zastanowię się. – Wypuścił powietrze i skrzyżował ręce na klatce piersiowej. Chciał wyglądać na niewzruszonego, jakby te niedopowiedzenia nie wywierały na niego wpływu. Jednakże było zupełnie inaczej. Obecność ukochanej wzbudziła w nim mieszane odczucia. Jeszcze parę miesięcy temu zrobiłby dla niej wszystko. Zniszczył i zabił każdego, kto raptem krzywo by na nią spozrzał. Natomiast teraz całość uległa zmianie. Wiedział już, że Audrey oznaczała nic innego jak destrukcję, a ta nieplanowana wizyta mogła zwiastować jedynie kłopoty.

– Muszę znać odpowiedź dzisiaj, Dante – szepnęła uwodzicielsko, przysunąwszy się bliżej. Niespiesznie pogładziła dłonią ramię mężczyzny, żeby przypomnieć sobie

kształt jego mięśni. Mimochodem odetchnęła w duszy, gdyż znów znalazła się tak niedaleko niego. – Zróbmy to ostatni raz. Za stare, dobre czasy.

– Zatem zdradź chociaż ilu. – Podniósł głos. – Chcę wiedzieć, czego powinienem się spodziewać. Nie będę ryzykował tylko dlatego, że masz taki kaprys.

– Jeden – jęknęła z niezadowoleniem, przygryzając płatek jego ucha. – Więc jak?

– Zgoda. – Dante zrobił krok w tył, by odsunąć się od niej na bezpieczną odległość. Jej dotyk i zapach pobudzały znacznie bardziej niż zwykłe wspomnienia. Miał ochotę w jednej chwili zapomnieć o wszystkim, co zrobiła. Zlikwidować dzielący ich dystans, a potem udowodnić, że bardzo za nią tęsknił. Finalnie nie zrobił żadnej z tych rzeczy. Podszedł do drzwi i otworzył je na całą szerokość, następnie ruchem dłoni ponaglił, aby zostawiła go samego. W tym akurat była dobra. Potrafiła odchodzić jak nikt inny.

Audrey spojrzała na niego pytającym wzrokiem, mimo to ostatecznie postanowiła wykonać polecenie. Nie chciała naciskać. Wiedziała, że musi z nim porozmawiać

i wytłumaczyć się ze swojego nagłego zniknięcia, ale to mogło poczekać.

– Do jutra, Dan. – Złożyła szybki pocałunek na jego policzku, później wyszła, zamykając za sobą drzwi.

Kobieta przystanęła na moment, żeby zebrać myśli. Wcale nie potrzebowała pomocy. Robota była banalnie prosta i doskonale dałaby sobie radę w pojedynkę, lecz nie mogła się powstrzymać, by nie zobaczyć go ponownie. Wyjeżdżając, pozostawiła w Paryżu wszystko. Swoje dawne życie i największą miłość, a zabrała jedynie obrazy minionych dni. Musiała tak postąpić, inaczej zatraciłaby siebie. Zaczynała marzyć o wspólnej przyszłości, domu z ogrodem, nawet cholernym białym płocie, ale to była tylko iluzja. Zakłamany obraz rzeczywistości oraz złudne poczucie bezpieczeństwa i ciepła, jakie otrzymywała od Dantego. Ich losy nigdy nie powinny się połączyć. To zostało z góry skazane na niepowodzenie. Nie istniało nic gorszego niż związek dwójki całkowicie odmiennych od siebie osób, które posiadały zaledwie jedną wspólną rzecz – pracę tajnego agenta. Jednak na przekór przeciwnościom, pokochała go bez pamięci. Na to już nic nie mogła poradzić.

Jest to fragment opowiadania, które wchodzi w skład antologii grupy Ailes „MDS: Miłosne Rewolucje”.

Po zakup całości zapraszam na:

<https://www.e-bookowo.pl/proza/mds-milosne-rewolucje.html>

Ailes powstało w 2015 roku jako miejsce zrzeszające początkujących autorów, którzy dzielą wspólną pasję - pisanie. Jesteśmy grupą nietuzinkowych osób w różnym wieku, jednak to nie przeszkadza nam we wspólnym tworzeniu, a wręcz dodaje polotu wszystkiemu, co robimy.

Wcześniej, w mniejszym gronie, grupa funkcjonowała pod nazwą La Noir i wydała jedną antologię tematyczną "MDS". Potem, idąc ich śladami, stworzyliśmy drugą pt. "Godzina Diabła". Teraz prezentujemy "MDS: Miłosne Rewolucje". Oprócz tego potrafimy włączyć wyobraźnię, otworzyć umysły na nowe przedsięwzięcia czy wyzwania i chcemy sięgać jak najwyżej, równocześnie nie porzucając głównego celu, by rozwijać swoje pisarskie zdolności.

Nieważne jak wysoko ulokowane będą nasze ambicje czy marzenia. W końcu grupa nosi nazwę "Ailes", co po francusku oznacza skrzydła. Jesteśmy pewni, że dolecimy wysoko.

Co może łączyć hakerkę, parę szpiegów, zombie, seryjnego mordercę, czarownicę i boksera?

By poznać odpowiedź na to pytanie, wyrusz z nami w podróż po meandrach romansu i erotyki w opowiadaniach zawartych w niniejszej antologii.

MDS: Miłosne Rewolucje to reedycja wydanego już wcześniej zbioru. Znajdziecie w nim odświeżoną wersję dawnych prac, jak również zupełnie nowe, wyjątkowe historie. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich tekstów niech będzie skrót MDS, którego rozwinięcie pozostanie tymczasowo naszą słodką tajemnicą. Jesteście ciekawi, czym jest ów sekret?

Cóż, przekonajcie się sami, smakując przy okazji mieszanki: słodczych pierwszych uniesień, pikanterii zakazanych uczuć, goryczy utraconej miłości.